GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 215. W Środę dnia 15. Września. **1841.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 11. Września.

N. Król raczył najmiłościwiéj zatrudnionych dotąd jako pomocników w urzędzie Wyższych Komisarzy przy władzach separacyjnych Radzców Komisyi ekonomicznéj Wolfa w Wrocławiu i Schippele w Stendalu, Komisarza ekonomicznego Bauera w Kwidzynie, Radzców Komisyi ekonomicznéj Hoppego i Wincklera w Poznaniu i Komisarza ekonomicznego Pochhammera w Stendalu Radzcami regencyjnymi i krajowéj ekonomii mianować.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 5. Września.

Gazeta legitymistyczna la France opowiada: „Lord Palmerston przed niejakim czasem Panu Guizotowi notę przesłał, w któréj gabinet angielski oświadcza, że przeciw wszelkiemu mieszaniu się rządu francuzkiego do sporów między Sułtanem i Bejem Tuniskim protestuje. Bej albowiem w stósunku zawisłości od Porty, nie dozwalającym interwencyi obcéj. Na przypadek, gdyby Francya jednak do sprawy téj mieszać się i flottę do Tunizu wysłać zechciała, Anglia ujmie się za sprawą Sułtana. Tak tedy wyprawy do Tunizu zamierzonéj, z powodu któréj już rozkazy do Tulonu wyprawione były, rząd znowu zaniechał.« — Na to uważa Kuryer francuzki: „Sprawy Tuniskie w istocie wielkie między gabinetem naszym i angielskim nieporozumienie wywołały; nie sądzim jednak, żeby Francyi odgrażać miano."

Stojącą pod rozkazami Wiceadmirała Hugon flottę morza Śródziemnego nie z innéj odwołano przyczyny, jak aby ją natychmiast po większéj części rozbroić.

Dzienniki Tulońskie z dn. 2. m. b. zajmują się wszystkie niespodzianym powrotem flotty do przystani Tulońskiéj i rozlicznémi, przez powrót ten wywołanémi pogłoskami. Sądzą tam powszechnie, że flottę tę teraz do wysp Balearskich wyprawią, w celu zażądania zwrotu korwety «la Victorieuse« od władz hiszpańskich. — Sentinelle de la Marine z dnia 2. m. b. zawiera następujący artykuł: «Depesza telegraficzna nakazuje okrętom liniowym „Jena", «Suffren«, «Jupiter", „Marengo", „Triton" i „Scipion", żeby były w pogotowiu do wyjścia pod żagle." — Z Barcelony donoszą z dn. 28. Sierpnia: „Wszystkie okręty stacyi francuzkiéj odebrały niespodzianie rozkaz, aby wypłynęły, choć same nie

wiedzą, dokąd? Kapitanowie depesze swoje dopiero na morzu otworzyć mają.“

Messager daje obszerne opisanie przybycia fregaty „Danaë“ do Kronstadtu, mającéj Pana Barante przywieść do Francyi. Od lat 17 jest „Danaë“ pierwszym okrętem wojennym francuzkim, który się w Kronstadzie ukazał. Cesarz Kapitana, Pana Olivier, jak najuprzejmiéj przyjąć i do stołu cesarskiego wezwać raczył.

Dziennik sporów donosi, że rząd pruski Generałowi Holleben polecił, aby się do Francyi, do obozu pod Compiègne, udał. Kilku innych oficerów pruskich Generałowi na téj missyi towarzyszyć będzie.

Kuryer Lugduński z dnia 3. m. b. zbija pogłoskę o rozruchach, które w Grénoble zajść miały.

Anglia.

Z Londynu, dn. 4 Września.

Xiążę Albrecht członkom służby swéj dworskiéj, będącym oraz członkami parlamentu, oświadczyć miał, że wprawdzie bardzo niechętnie z nimiby się rozstał, że wszelako ci z pomiędzy nich, którzyby sobie posady dworskie zatrzymać życzyli, albo widownią politycznego życia porzucić, albo nowemu Ministeryum parlamentowéj pomocy swéj udzielać powinni.

Morning-Post zdanie swoje o stósunkach, jakie może między gabinetem konserwatywnym i Francyą się utworzą, w następujący sposób objawia: „Nie życzymy bynajmniéj wskrzeszenia ścisłéj przyjaźni, która przez lat 10 między Anglią i Francyą zachodziła. Nie pragniemy bynajmniéj powtórnego połączenia ducha rewolucyjnego z duchem posłuszeństwa i zasad konserwatywnych, stanowiących podporę i fundament spokojności i potęgi narodu. Prócz tego charakter Francuzów od angielskiego bardzo się różni a nie chce nam się bynajmniéj, żeby angielski charakter do francuzkiego się zbliżał i nakłaniał. Przecież możem mimo to w dobréj żyć zgodzie i przymioty nasze chwalebne obopólnie szanować, ale nie potrzebujem dla tego w wielką między sobą wchodzić zażyłość.“

Węgry.

Podług wiadomości z Karłowic, rozstał się tamże z tym światem, w skutek krótko-trwającéj febry na apoplexyę, dnia 12. Sierpnia Karłowicki grecko-nieunicki Arcybiskup i Metropolita, JX. Szczepan Stankowicz, C. K. Tajny Radzca i t. d.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 21. Sierpnia.

(*Lipska Gaz. Powsz*) — Angielski i rossyjski Generalni Konsulowie doprowadzili Baszę do ostateczności. Oświadczyli oni, że swych listów zawierzytelniających nie wręczą, dopóki Mehmed Ali wszystkich warunków firmanu o lennictwie bez najmniejszego wyjątku nie spełni. Wśród takich więc okoliczności Mehmed Ali wszystko przyobiecał, i wczoraj odpłynął statek przewozowy »Nil« z depeszami dla Sami Beja do Konstantynopola, aby tenże Rifaata Baszę zawiadomił, że Mehmed Ali Syryjczyków wypuścić pragnie, ale że wtedy także wyprawy do Arabii przedsięwziąść nie może. Wczoraj miał także angielski Generalny Konsul Barnett uroczyste wstępne posłuchanie. Gwardya rozpoczynała orszak, za nią postępowali Kawassowie i wszyscy jańczarowie konsularscy; przed pojazdem Generalnego Konsula nieśli dwaj tureccy Oficerowie laskę z srebrnemi dzwonkami, który to zaszczyt najwyższym tylko dygnitarzom państwa w podziele się dostaje; daléj następowali dowódzcy angielskich okrętów wojennych z Oficerami swojego sztabu, Pułkownik Napier i wszyscy tu mieszkający Anglicy. Za rozwinięciem nanowo bandery konsulatu angielskiego, dano na wszystkich okrętach wojennych angielskich, jako téż w warowniach ognia z 21 dział, i bandery aż do wieczora powiewały.

(*Gaz. Pow.*) — Parostatek „Nil“ przywiózł z Stambułu wiadomość, że haracz z 40 na 30 milion. piastrów zniżono — który to wyrok Baszy egipskiego wcale nie zaspokoił. Dano rozkaz, aby dzieła fortyfikacyjne kontynuowano. Ibrahim pojechał do Kahiry: o przyczynach podróży téj liczne obiegają pogłoski. I Mehmed Ali tam się udać chce, ale dopiero po powrócie Saida Beja.

Konsulowie Austryi, Anglii i Rossyi powrócili do Alexandryi. Austryacki i angielski mieli już posłuchania u Mehmeda, który im miał oświadczyć, że dyplomatyczne sprawy odtąd między nimi zachodzić nie będą, kiedy te teraz do Sultana należą. — Konsul angielski ma być mężem nieugiętego, dumnego charakteru, a gdy flotta angielska przed Alexandryą ciągle się zwiększa, położenie rzeczy nie jest zaiste pocieszającém. Mehmed Ali Syryjczyków w służbie swéj będących, których stósownie do traktatu miał do domu puścić, pod rozmaitemi pozorami ciągle wstrzymuje; Napier i Mustafa Bej naprózno odesłania ich się domagają.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego Yorku, dnia 15. Sierpnia.

Prezydent Stanów Zjednoczonych udzielił kongressowi na wyraźne żądanie tegoż memoryału, wręczonego przez Posła francuzkiego

w Washingtonie, Pana Bacourt, o zamierzoném podwyższeniu cła od dowozu pewnych francuzkich artykułów, Sekretarzowi Skarbu. Na końcu tegoż wyrażono, że Francya, gdyby Ameryka północna istotnie się tego grożącego chwyciła kroku, z swéj strony do żądania swoich przez to na wielką stratę narażonych kupców i fabrykantów przychylić się będzie zmuszona, i jakkolwiek miłe jéj są przyjacielskie stósunki z Ameryką, ujrzy się w nieprzyjemnéj konieczności zniesienia traktatu handlowego z 1822. roku, jako téż zniżenia cła o 50 prC. przyznanego bawełnie północno-amerykańskiéj.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Orędownika naukowego" wyszedł Nr. 37. i zawiera: Aforyzmy, czyli rzecz o małżeństwie, przez Bronisława Trentowskiego. — Gadka pod obeliskiem Luxor. — Nowiny literackie z Poznania, Monachium, Wrocławia i Warszawy.

„Przewodnika rolniczo przemysłowego, wydawanego w Lesznie nakładem E. Günthera, Nr. 5. opuścił prassę; zawiera: Leśnictwo: O potrzebie utrzymania lasów i drzew. O leśnictwie za granicą i w kraju. — Sposób przechowania szparagów w świeżym stanie przez całą zimę. — Cennik machin i narzędzi rolniczo gospodarskich, przemysłowych i innych w Białogonie. (*Dokończenie.*)

Z Wilna. — »Rusałka na rok 1841« wydana przez A. K. Grozę, mieści oprócz pisanych z talentem artykułów samego wydawcy, z ważniejszych: O stanie literatury polskiéj w obecnéj chwili, przez M. Grabowskiego. Ustęp z pamiętników starego litewskiego szlachcica, przez Henryka Rzewuskiego i t. p. — Z takiem upragnieniem oczekiwanych »Pielgrzymek do ziemi Świętéj« ks. Hołowińskiego, których będzie trzy tomy, tom pierwszy już się drukuje. — Donosiliśmy o »Mieszaninach wołyńskich" pseudonima Jarosza Bejły. Prawdziwym autorem tego z wielkiémi pochwałami zapowiedzianego dzieła, ma być pan Henryk Rzewuski, który oprócz tego ogłoszone dawniéj dzieło swoje: „Prawidła cywilizacyi narodów" wyda teraz pod skromniejszym tytułem: »Próbek historycznych« — Tom trzeci tak pożądanego przekładu Szekspira, wyjść ma do Nowego Roku. — P. Malinowski, który niegdyś zajmował się uzupełnieniem Historyi literatury Fel. Bentkowskiego i w tym celu podróż naukową do Petersburga odbył, osiadłszy teraz na wsi pod Wilnem, pracuje nad »Biografią osób z dynastyi Jagiellońskiéj na obcych tronach siedzących.

Zachowawczy wpływ zimna. — Marynarze duńscy znaleźli na Szpicbergach ludzkie ciała, które przez lat trzydzieści świeżo i całkiem nieuszkodzone w lodzie się zachowały. Ryby i inne zimnéj krwi zwierzęta, choć nawet zamarznięte, żyć nie przestają. Mamy przykłady, iż tak zamarznięte ryby, że z nich lód siekierą odrąbywać było potrzeba, nad ogniem znowu do siebie przychodziły. Kapitan Franklin spomina o karpiu, który przez 36 godzin był zamarznięty, a gdy lód na nim obtajał, znowu pływał w wodzie. Nieraz okazało się, że sadzawki aż do dna zamarznięte, gdy odwilż nastała, bardzo mało ryb utraciły. Swiszcze, których z Sabaudyi w zimowym śnie do Paryża przysłano, przyszły tam znowu do siebie. W Rossyi rozsyłają po różnych okolicach zamarznięte ryby, które włożone w zimną wodę, odzyskują życie; i tak na targowicach rossyjskich ujrzysz nieraz zamarznięte węgorze. Na północy śród ostrych mrozów zdarza się często, że na pozór zmarznięci ludzie, po kilku dniach życie odzyskują

Uderzenie piorunu. — W dzienniku »Revue de l'Ouest« czytamy: Proboszcz w Bretoux szczęśliwym tylko przypadkiem uniknął śmierci. Szedł on w czasie wielkiéj burzy przez obszerną płaszczyznę; rozpiął parasol i dążył sporem krokiem. Nagle uderza piorun z przeraźliwym hukiem w parasol i rozpościera się przed nogami jego w płomienie, nie spaliwszy bynajmniéj parasola ani uszkodziwszy proboszcza, wyjąwszy tylko, że go na kilka chwil ogłuszył i oślepił.

(*Nadesłano.*) — Dnia 12. z. m. odbyło się w Dusznikach żałobne nabożeństwo za zmarłego w dniu 21. Lipca r. b. powszechnie żałowanego nauczyciela przy Kr. główném Seminaryum naucz. w Poznaniu Franciszka Xawerego Sielawskiego. Dwudziestu nauczycieli z powiatów Szamotulskiego, Bukowskiego, Międzychodzkiego, Poznańskiego i Kościańskiego zebrało się na ten smutny obrządek w celu oddania ostatniéj przysługi temu rzadkiemu współpracownikowi, który im tak zaszczytnie w sprawie świętéj przewodniczył. Wspaniałomyślność czcigodnych kapłanów wsparła ich w téj mierze i zaspokoiła chwalebne chęci. O godzinie 8éj zrana udało się towarzystwo z domu szkolnego do świątyni pańskiéj, gdzie się także lud i kilku Członków Familii nieboszczyka zgromadziło. Przy samym wstępie do kościoła uderzył w oczy piękny na środku wystawiony katafalk. Na trumnie ozdobionéj kwiatami leżały godła nauk — książki. Mnóstwo świec otaczało katafalk; nad nim unosiły się girlandy. Autorami

tego chwilowego pomnika byli nauczyciele Murkowski z Dusznik i Sękowski z Sliwna. Dzwony ogłosiły początek nabożeństwa. Duchowni i wszyscy nauczyciele dobranemi głosy śpiewali wigilie. Potém celebrował WJX. Dziekan dek. Lwow. Prob. z Pniew Haydudki mszą ś. przy pięknym śpiewie i muzyce na instrumentach wykonanej przez nauczycieli i umyślnie na to sprowadzonych muzykusów. Dwóch nauczycieli służyło do mszy, a sześciu stało z świecami przy trumnie. Tak podczas wigilii jak i wśród summy czytali WW. JJ. XX. Prob. Szczygielski z Dusznik i Wacinski z Wilczyna msze śś. Po summie wstąpił ostatni na kazalnicę, miał treściwą mowę w duchu prawdziwie religijno-pedagogicznym, materyą założoną, stósowną do obrzędu gladko rozwinął, określił wiernie zasługi zmarłego, głosem dobitnym zachęcał do naśladowania go. Słowa mówcy wskróś przeniknęły serca słuchaczów. Pienia zwyczajne żałobne i naostatku marsz pogrzebowy na dętych instrumentach zakończyły całą tę ceremonią. Duchowieństwo udało się do probostwa; nauczyciele do szkoły. Szanowni Pietrakowski z Pniew, Korbowicz z Lwówka i wzmiankowany Murkowski podziękowali w imieniu wszystkich kolegów WJX. Dziekanowi i WW. JJ. XX. Proboszczom za ich całą podjętą fatygę, za którą ci zacni kapłani najmniejszego wynagrodzenia nie żądali! — Ale któżby się też był spodział, żeby mąż ogólnie ze szlachetności umysłu, cnót obywatelskich i talentów znany, któremu tutejsza prowincya już tyle dobrego winna, swoją dostojną osobą ten smutny obchód zaszczycić i więcéj wagi nadać mu raczył. J.W. Pan Lipski z Niewierza, dziedzic Ludom i t. d. objeżdżając swoje pola, spotyka dwóch nauczycieli i dowiaduje się od nich o celu ich podróży, przybywa natychmiast ekwipażem do kościoła, jest przytomny całemu nabożeństwu, po niém udaje się sam do szkoły, wchodzi pomiędzy zgromadzonych nauczycieli, przemawia z uprzejmością, chwali postępek którym uczcili swego ukochanego nauczyciela, wystawia energicznie ich ważnego powołania obowiązki we względzie oświaty ludu, zachęca do wytrwałości i uścisnąwszy każdego z osobna, jak ojciec swoje dzieci opuszcza grono robotników w winnicy Boga. Oby nam Najwyższy dał wielu takich panów, byłoby w kraju inaczéj, miałby się lud lepiéj, byłoby i biednym nauczycielom lepiéj! — Po wspólnym obiedzie, który szczodrobliwość JW. Pana Lipskiego wyprawiła, głos zabiera gorliwy Pietrakowski i robi takie przedstawienie: Koledzy! By tym więcéj uczcić dzień dzisiejszy i zachować jego pamiątkę, zróbmy między sobą związek, aby, gdy który z nas umrze, kosztem tegoż związku był pochowany, coby niejakoś, choć w części, przyniosło ulgę cierpiącéj wdowie. Projekt ten wyborny jednogłośnie przyjęto. Po długich pożegnaniach rozeszło się wszystko. I tak zakończyła się uroczystość dnia pamiętnego. — Życzyćby należało, żeby ktoś znając bliższe stósunki ś. p. Sielawskiego przez pisma publiczne ogłosił jego prawdziwie wzorowe życie. Był on z duszą i ciałem nauczycielem, pracował niezmordowanie do końca w swoim zawodzie z największym pożytkiem; umiał sobie miłość uczni i współpracujących zjednać; był jak najlepszym, najtroskliwszym mężem i ojcem, umarł za wcześnie dla swojéj familii dla swoich przyjaciół, dla wszystkich co go znali, poważali i kochali; każdemu służył dobrą radą, który jéj od niego zasięgał; sumienność, rzetelność, poczciwość, ludzkość i wszelkie dobre przymioty charakteryzowały jego duszę, lubił namiętnie ogrodnictwo i muzykę; musiał tu na ziemi znosić wiele przykrości, ale teraz jest mu lepiéj. Niech w Bogu spoczywa! — J., d. 8 Września 1841. M.

Uwiadomienie szkolne.

Popis publiczny uczniów Gimnazyum Maryi-Magdaleny odbywać się będzie dnia 28., 29. i 30. Września, popis zaś z nowo-przybywającymi do szkół dnia 4., 5. i 6. Października. Bieg nowy nauk rozpocznie się dnia 9. Października.

W Poznaniu, dnia 12 Września 1841.

Królewskie Gimnazyum Maryi Magdaleny.

Stoc.
